

TAMARA KOŁAKOWSKA, *Było... Wspomnienia z młodości*. Red. i słowo wstępne Agnieszka Kołakowska, Wydawnictwo Znak, Kraków 2021, ss. 106+6 nlb., ilustr. ISBN 978-83-240-6171-6

Tamara Kołakowska z Dynensonów (1928-2019) była lekarzem-specjalistą psychiatrą. Urodzona w Łodzi w zasymilowanej żydowskiej rodzinie lekarskiej (jej ojcem był doktor Izaak Dynenson, pediatra), lata II wojny światowej spędziła wraz z częścią rodziny w głębi Związku Sowieckiego, m. in. w Uzbekistanie. Studia medyczne rozpoczęła w 1945 r. w Taszkencie; ukończyła tam pierwszy rok. Po powrocie do kraju w roku następnym, kontynuowała je na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Łódzkiego. Tam w 1948 r. poznała Leszka Kołakowskiego, a rok później została jego żoną. W 1960 r. urodziła się ich córka Agnieszka, która przygotowała do druku i opatrzyła wstępem przedstawiany tekst. W 1968 r. profesor Kołakowski stał się ofiarą politycznych rozgrywek i antysemitkiej nagonki; zwolniono go z pracy na Uniwersytecie Warszawskim. Kołakowscy zdecydowali się wówczas na emigrację. Od 1970 r. mieszkali w Oxfordzie, gdzie profesor wykładał, a jego żona pracowała jako psychiatra; zajmowała się także tłumaczeniem tekstów medycznych. Po śmierci męża w 2009 r. została opiekunką spuścizny po nim.

*Wspomnienia* obejmują okres do listopada 1949 r., a zatem są to istotnie tylko „wspomnienia z młodości” autorki. Obfitują one bardziej w szczegóły natury obyczajowej charakterystyczne dla środowiska zamożnej części społeczeństwa żydowskiego II Rzeczypospolitej, niż w informacje dotyczące zagadnień stricte medycznych. Unaoczniają one jednak – na przykładzie zawodowej aktywności ojca autorki – problemy zdrowotne bardzo licznej, zróżnicowanej narodowościowo, wyznaniowo i ekonomicznie – ludności łódzkiej.<sup>1</sup> Nie mniej ciekawe są uwagi na temat wojennych lat spędzonych w Związku Sowieckim. Opisy trudnych warunków bytowania i niektórych graniczących z absurdem sytuacji są często spotykane w polskich relacjach z przymusowego pobytu na „niehumanitarnej ziemi”. Jako pars pro toto przywołać można zapamiętane wydarzenie z lat wojny sowiecko-fińskiej w latach 1939-1940: w szkole prowadzono „ćwiczenia obronne”, podczas których wyprowadzano uczniów do lasu, rozdawano drewniane atrapy karabinów, kazano czołgać się po śniegu i symulować atak (autorka miała wówczas 13 lat!). Wypada także wspomnieć o bardzo przykrym incydencie, który spotkał autorkę i jej ojca już po powrocie do kraju w 1946 r., kiedy to w pociągu z Warszawy do Łodzi spotkały ich agresywne antysemityczne uwagi pasażerów. Było to zapewne ogromnym wstrząsem dla młodej osoby, świadomej faktu wojennej zagłady prawie całej rodziny.



Istotne uzupełnienie tekstu stanowią krótkie biografie osób (w tym lekarzy) z najbliższej rodziny autorki; najobszerniejszy z nich dotyczy ojca, Izaaka Dynensona.

Kilka spraw wymaga sprostowania i uzupełnienia. Miejsce urodzenia ojca autorki (s.18) – Grajewo – nie leży na Białorusi, lecz w Polsce (choć doświadczyło ono w latach 1939-1941 sowieckiej okupacji). Dyskusyjne jest przypisywanie antysemityzmu marszałkowi Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu (s.32); jego przejściowe zbliżenie do ruchu narodowego w latach 30. XX w. było raczej wynikiem politycznych kalkulacji. Doktor Szymon Małowist (s.42) był istotnie specjalistą-laryngologiem. Poprawna pisownia nazwiska innego laryngologa (s.80) to Dawid Weissbrum (nie „Weisbrum”). Anatomią patologiczną zajmował się profesor Ludwik Antoni Paszkiewicz (s.91); nie „Paszkowski?”, choć niepewność skłoniła autorkę do opatrzenia zapisu jego nazwiska znakiem zapytania. Kilka lekarskich nazwisk można uzupełnić dodaniem imion.

Można wyrazić ubolewanie, iż autorka ograniczyła swoją bardzo interesującą relację tylko do lat młodości. Jej dalsze losy w kraju i na emigracji, sześćdziesięcioletni związek w profesorem Leszkiem Kołakowskim, jednym najwybitniejszych polskich filozofów, praca zawodowa, były zapewne równie frapujące i godne pamiętnikarskiego zapisu. Urwana narracja...

Włodzimierz Witczak

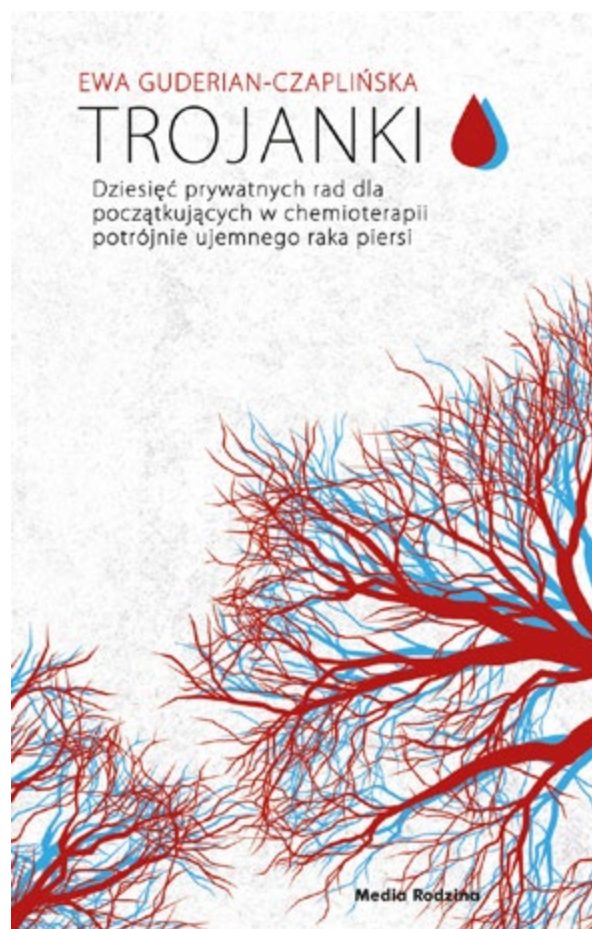
EWA GUDERIAN-CZAPLIŃSKA, *Trojanki. Dziesięć prywatnych rad dla początkujących w chemioterapii potrójnie ujemnego raka piersi*. Media Rodzina, Poznań 2020, s.135+1 nlb. ISBN 978-83-8008-736-1

Potrójnie receptorowo ujemny rak piersi jest nowotworem (a dokładniej zróżnicowaną grupą nowotworów) o bardzo dużym stopniu złośliwości i obciążonym wysoką śmiertelnością. Charakterystyczny dla tej choroby jest brak ekspresji receptorów estrogenowych (ER), progesteronowych (PR) i receptorów typu 2 ludzkiego naskórkowego czynnika wzrostu (HER2). Szacuje się, iż stanowi on około 15% wszystkich przypadków raka piersi, występuje częściej u kobiet poniżej 50 roku życia i wykazuje szybką progresję. Jeszcze do niedawna rokowanie w tej chorobie było złe; ostatnio jednak nowo stosowane leki (atezolizumab i nab-paklitaksel) pozwalają na ostrożny optymizm. Intensywne wielośrodkowe badania trwają.

Autorka omawianej książki, Ewa Guderian-Czaplińska (1962-2020), była profesorem Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, uznaną znawczynią teatru antycznego i współczesnego, autorką wielu prac z tej dziedziny. Z opisywanym przez siebie schorzeniem zmagająca się od 2019 r. Doskonale władając piórem, niemal przez rok prowadziła osobistą historię choroby.

„Trojanki. Skojarzenia z Eurypidesem nieuniknione, ale nie idziemy w stronę tragedii, wręcz przeciwnie: przyjmujemy ten tytuł i nadajemy mu nowe, pozytywne znaczenie.” To zdanie, kończące pierwszy rozdział „Dwa słowa wyjaśnienia” bardzo trafnie określa stosunek autorki do własnej choroby i wręcz narzuca czytelnikowi (choć niekoniecznie czytelnikowi-lekarzowi) paramedyczne spojrzenie na tekst. Sam opis przebiegu choroby jest bardzo szczegółowy; poczynając od pierwszych objawów i dolegliwości, poprzez diagnostykę, leczenie i nieuchronny postęp procesu. Niebagatelną wartością narracji są nakładające się na treści medyczne opisy doznań emocjonalnych i ich osvajania, nastrojów, oczekiwań, dygresje.

Rozdział zatytułowany „Rady z korytarza (alfabet wspólnych doświadczeń)” to zapis przemyśleń, wskazówek i sugestii autorki kierowanych do pacjentek („sióstr korytarzowych”) dotkniętych tym nowotworem. Niektóre z nich nie są pozbawione sarkazmu sprowokowanego niefrasobliwością chorych osób (kapitałna anegdota o perfumach – s.107-108). Jej uwagi są tym cenniejsze, że wynikają niemal wyłącznie z osobistych doświadczeń i doznań. Z lekarskiego punktu widzenia niektóre stwierdzenia, zwłaszcza dotyczące kwestii dietetycznych, można oceniać jako zbyt ortodoksyjne (sapienti sat) i nie należy przyjmować ich bezkrytycznie,



aczkolwiek nie wolno ich jednoznacznie negować, skoro wpływają one z przyjętej i konsekwentnie zachowywanej postawy autorki.

Kończący książkę rozdział „Krótki esej na koniec, czyli na początek” zawiera bardzo osobiste – choć nie pozbawione ironii i elementów optymizmu – rozważania o rzeczach ostatecznych. Zwraca uwagę określenie „super otwarcie”, zamykające uwagi o tym, że można po śmierci funkcjonować dalej wprawdzie początkowo w formie spopielonej i nieorganicznej, jako element wykorzystywany przez świat flory. Śmierć jest fenomenem uniwersalnym i z tego powodu wartym oswojenia – tu w formie opisu drogi ku niej – niezależnie od przekonań filozoficznych lub religijnych. Obawa przed śmiercią bywa podświadoma, ale w rzeczy samej jest czymś irracjonalnym, nawet u pacjentów nieuleczalnie chorych. Wprawdzie sama profesja lekarska wręcz nakazuje podzielenie przekonania Seneki Młodszeo: „Post mortem nihil est”, ale wyrażona w tak subtelnej formie niezgoda autorki na powyższe kategoriyczne stwierdzenie zasługuje na refleksję.[1]

Trzeba podkreślić, że całkowity dochód ze sprzedaży książki zostanie przekazany na rzecz Fundacji Rak'n'Roll.

Obowiązek recenzenta nakazuje postawić pytanie, czy przed edycją tekst został przeczytany i oceniony przez lekarza (najlepiej onkologa)? Opatrzanie relacji krótkim wstępem z informacją o samej chorobie i komentarzem (a może i w niektórych miejscach przypisaniami) byłoby wskazane.

W polskiej i światowej literaturze pamiętnikarskiej podobne zapisy nie są rzeczą niezwykłą. Fenomen ten pozwala zaryzykować stwierdzenie, że stopniowo tworzy się osobny, rzecz można hermetyczny podgatunek memuarystyki. Istnieje co najmniej kilkanaście podobnych wspomnień polskich pacjentów opisujących przebieg własnych schorzeń.[2] Ponadto bardzo wiele informacji – nie zawsze właściwie odczytanych i wykorzystanych – dotyczących problemów zdrowia, chorób, lekarzy i leczenia tkwi w dziennikach i materiałach epistolarnych (vide np. „Dzienniki” Stefana Żeromskiego i jego korespondencja). Ale nie jest rzeczą właściwą czynienie w tym miejscu jakichkolwiek porównań.

Ten fascynujący, bardzo osobisty tekst, poruszający szereg spraw niedostrzeganych, niedocenianych, a nawet bagatelizowanych, i to nie tylko przez pacjentów – co bardziej zrozumiałe, jako że często działa tu mechanizm wyparcia – ale i personel medyczny, polecić trzeba psychologom, onkologom, pracownikom hospicjów, rodzinom pacjentów.

Autopatografia niezwykła.

1. Lektura książki generuje wielokrotnie skojarzenia z zagadnieniami poruszonymi w pracy Antoniny Ostrowskiej „Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa”, Wyd. III uzup., Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2005.

2. Ostatnio ukazała się relacja Darka Milewskiego „Mały wielki tydzień. Książka napisana jednym palcem”, Prószyński Media, Warszawa 2020, opisująca zmagania ze stwardnieniem zanikowym bocznym (ALS). Autor zmarł w roku edycji.

Włodzimierz Witczak